

T. XVIII (2015) Z. 4 (40)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Lawsuits against the editors
of *Lech: Gazeta Gnieźnieńska*
in 1895–1914

**Procesy prasowe
redaktorów
„Lecha. Gazety
Gnieźnieńskiej”
w latach 1895–1914**

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. W. Bojarskiego 1
PL 87-100 Toruń
e-mail: gmg@umk.pl

**Grażyna
GZELLA**

KEY WORDS:
Polish press in Wielkopolska
in the late 19th and early 20th century,
The Prussian Province of Posen, Gniezno,
lawsuits against journalists

SŁOWA KLUCZOWE:
„Lech. Gazeta Gnieźnieńska”, Gniezno,
procesy prasowe, zabór pruski, 1895–1914

ABSTRACT
Between 1895 and 1914 the editors
of *Lech: Gazeta Gnieźnieńska* were taken
court eighty times. They had to pay a total
of 4125 marks in fines and were sentenced
to a total of four years, three months
and one week. Of the twenty-five editors
of the Gniezno paper, seventeen
were taken to Prussian courts.

ABSTRAKT
W latach 1895–1914 redaktorzy odpowiedzialni
„Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej” mieli
80 procesów prasowych. W ich wyniku
zapłacili łącznie 4125 marek kary grzywny
i przesiedzieli w więzieniu cztery lata,
trzy miesiące i jeden tydzień. Spośród
25 redaktorów, którzy podpisywali gnieźnieńską
gazetę przed niemiecki sąd trafiło 17.

Streszczenie

„Gazeta Gnieźnieńska” pojawiła się 1 października 1895 roku jako „Pismo polityczne dla oświaty i polepszenia doli ludu polskiego”. Już w grudniu zmieniono tytuł pisma na „Lech. Gazeta Gnieźnieńska”. Redaktorzy odpowiedzialni gnieźnieńskiego periodyku do wybuchu pierwszej wojny światowej aż 80 razy stawali przed niemieckim sądem, odpowiadając za treści zamieszczone na łamach poszczególnych numerów. Procesy prasowe kończyły się zazwyczaj wyrokiem skazującym redaktora na więzienie, karę grzywny, rzadko ugodą bądź uwolnieniem oskarżonego. W tym czasie sędziowie skazali odpowiadających za pismo członków redakcji łącznie na cztery lata, trzy miesiące i jeden tydzień więzienia, 4125 marek kary grzywny, siedem procesów zakończyło się ugodą, a w dziewięciu uwolniono redaktora. Spośród 25 redaktorów odpowiedzialnych „Lecha” 17 trafiło przed oblicze sądu.

Gniezno w końcu XIX wieku było miastem liczącym 21 tysięcy mieszkańców, z czego blisko 59% stanowili Polacy, 35% Niemcy i 6% Żydzi. W 1905 r. odsetek Polaków przekroczył 60%, a w 1914 r. wynosił blisko 63%¹. Przełom XIX i XX wieku był dla miasta okresem intensywnego rozwoju, bowiem zbudowano w nim nowe obiekty służące mieszkańcom (nowy dworzec kolejowy, wodociągi, szpital, pocztę). Żywioł polski stopniowo umacniał się, chociaż wśród Polaków przeważali przedstawiciele zawodów niżej uposażonych — robotnicy, handlarze, drobni rzemieślnicy. Wyjątek stanowiła fabryka skór Ignacego Rogowskiego, znana i poważana w Rzeszy czy fabryka wódek, likierów i koniaków Bolesława Kasprowicza². Zachowaniu polskości służyły różnego rodzaju organizacje wspierające Polaków w ich działaniach narodowościowych. W mieście działało Towarzystwo Przemysłowe, z którego z czasem wyłoniło się Towarzystwo Młodych Przemysłowców, Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Czytelników Ludowych, Towarzystwo Samopomocy Naukowej i inne.

Gniezno miało swoje tradycje prasowe. Pierwsze polskie periodyki pojawiły się, gdy Ernest Günther, drukarz z Leszna, założył w mieście filię swej firmy, na czele której stanął Jan Bernard Lange. Od 1840 r. wydawano „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy”, od 1846 r. „Kościół i Szkoła”, od 1860 r. „Rok Wiejski”, w 1867 r. landrat powierzył Langemu druk czasopisma „Gnesener Kreisblatt — Tygodnik Powiatu Gnieźnieńskiego”. Ponadto, w kolejnych latach w oficynie Langego, który przejął przedsiębiorstwo na własność, drukowano „Pszczelarza”, „Witkower Kreisblatt”, „Pomoc” i „Polecenia Księgarskie i Kupieckie dla Duchowieństwa Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, Diecezji Chełmińskiej i Wrocławskiej”. Mieszkańcy Gniezna mieli również dwie niemieckie gazety, od 1872 r. umiarkowaną „Gnesener Zeitung” i od 1890 r. szowinistyczną „Gnesener General-Anzeiger”³.

¹ *Dzieje Gniezna*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965, s. 532, 555.

² Tamże, s. 533–534.

³ Tamże, s. 560; *Gniezno pierwsza stolica Polski, miasto świętego Wojciecha*, Gniezno 1995, s. 310; E. Scholtz, M. Szczepaniak, *Gnieźnianina żywot codzienny*, Gniezno 2002, s. 83–84, 220; E. Urbania, *Jan Bernard Lange i jego działalność w Gnieźnie*, [w:] *Günther i Lange. Wielkopolskie oficyny wydawnicze. Katalog wystawy*, Gniezno 2006, s. 44–47; tenże, *Gnieźnieńska oficyna wydawnicza Jana Bernarda Langego*, Gniezno 2013, s. 110.

Od końca sierpnia 1895 r. w periodykach polskich pojawiały się informacje o zamiarze wydawania w Gnieźnie od 1 października nowej gazety, zaś w przedrukowanym prospekcie między innymi napisano:

Uznając polskość i katolicyzm za dwa nierozdzielne pojęcia, trzymać się będziemy zasad tak katolickich, jak narodowych, będziemy w krótkości podawali wiadomości polityczne, miejscowe i okoliczne i ważniejsze wiadomości dotyczące naszych prac zbiorowych i naszych towarzystw. Z dala trzymać się będziemy od sporów stroniczych polecając tylko to, co ku ukrzepieniu narodowości naszej niechybnie służy⁴.

Pierwszy numer „Gazety Gnieźnieńskiej”, zgodnie z zapowiedzią, wydano z datą 1 października 1895 roku. Było to, jak głosił podtytuł: „Pismo polityczne dla oświaty i polepszenia doli ludu polskiego”, które za jedną markę kwartalnie ożywiać miało „duch polsko-katolicki z dążnością demokratyczną, aby szerokie masy ludowe pobudzić do pracy obywatelskiej”⁵. Jako nakładca i właściciel gazety oficjalnie występował Klemens Kmiecikowski — właściciel introligatorni w Gnieźnie, zaś rzeczywistym inicjatorem, finansującym tytuł był aptekarz Zenon Eugeniusz Lewandowski. Pierwszym redaktorem został Józef Chociszewski — zasłużony dziennikarz pomorski i wielkopolski. Z biegiem lat zmieniali się nie tylko redaktorzy odpowiedzialni periodyku. Już w grudniu 1895 r. tytuł „Gazeta Gnieźnieńska” zmieniono na „Lech. Gazeta Gnieźnieńska”⁶, a w roku następnym pismo od Lewandowskiego przejęła spółka akcyjna, która zajęła się dalszym wydawaniem periodyku⁷. „Lech” ukazywał się do 3 grudnia 1914 roku, gdy dowódca garnizonu gnieźnieńskiego, po porozumieniu się z dowództwem drugiego korpusu armii w Szczecinie, wydał zakaz dalszego wydawania gazety⁸.

Gdy pojawiła się „Gazeta Gnieźnieńska” redaktorów obowiązywała ustawa prasowa z 7 maja 1874 roku sankcjonująca obowiązujący w państwie pruskim od 1848 roku system represyjny kontroli treści, stanowiąca, że „Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które przepisane są, względnie dozwolone niniejszą ustawą”⁹ oraz stwierdzająca: „Odpowiedzialność za czyny, których karygodność jest uzasadniona na podstawie treści druku, normują istniejące ogólne prawa karne. W piśmie periodycznym redaktor odpowiedzialny będzie karany jako sprawca, o ile

⁴ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” nr 200 z 1 IX 1895.

⁵ *Korespondencje Dziennika Kujawskiego*, „Dziennik Kujawski” nr 220 z 25 IX 1895.

⁶ *Wiadomości miejscowe, potoczne i sprawy bieżące*, „Dziennik Kujawski” nr 286 z 13 XII 1895.

⁷ *Korespondencja. Gniezno, 17 maja*, „Postęp” nr 114 z 19 V 1896; *Nasze mieszczaństwo*, „Postęp” nr 195 z 26 VIII 1896.

⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Prezydium Policji w Poznaniu [dalej: PP], sygn. 4814, 4979; M. R a j c h, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004, s. 191–192.

⁹ *Ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r.*, [w:] *Przepisy prasowe i widowskowe obowiązujące w granicach państwa polskiego*, zebrał i wyd. S. Lam, Warszawa 1921, s. 94.

wyjątkowe okoliczności nie wykluczają jego przestępstwa”¹⁰. Jedyne sądy mogły podejmować decyzje o konfiskacie i to one wyrokowały o wysokości kar nakładanych na redaktorów odpowiedzialnych. Sędziowie rozpatrując sprawy prasowe wnoszone do sądów przez prokuratorów opierali swe decyzje na kodeksie karnym z 15 maja 1871 roku¹¹.

Najpoważniejszym problemem w odtwarzaniu powodów, przebiegu i skutków procesów prasowych wytoczonych redaktorom odpowiedzialnym gnieźnieńskiej gazety jest brak kompletu całych roczników periodyku. W zbiorach bibliotecznych zachowały się jedynie: nr 1–31, 49 z 1895 r., nr 262–298 z 1896 r., nr 1–71, 96 z 1897 r., nr 146 z 1900 r., nr 48, 236–237, 239, 241–248, 254–257, 259–263, 265, 267–269, 271, 273–286, 289, 291–292, 295–299 z 1901 r., nr 251 z 1902 r., nr 2–296 z 1903 r., nr 269 z 1906 r., nr 219 z 1907 r., nr 92, 135, 257, 279 z 1913 r.¹² Mimo braku wielu numerów, wręcz całych roczników gnieźnieńskiej gazety, starano się dotrzeć do informacji o procesach prasowych redaktorów „Lecha”, szukając wiadomości o nich na łamach różnych pism, w których donoszono czytelnikom o kłopotach polskich redaktorów odpowiedzialnych, w tym również „Lecha”.

W rezultacie, w okresie od roku 1900 (wówczas zapadł pierwszy wyrok prasowy przeciwko Stefanowi Polcynowi) do 1914 wytoczono redaktorom odpowiedzialnym gazety łącznie 80 procesów. Wśród sądzonych znalazło się siedemnastu, z dwudziestu pięciu¹³, twórców pisma. Byli to: Stefan Polcyn, Piotr Paliński, Józef Chociszewski, Jan Teska, Stanisław Jahnke, Stefan Hoffman, Stanisław Szymański, Karol Skworz, Tadeusz Powidzki, Antoni Konieczny, Stanisław Kucik, Władysław Karpiński, Adam Błażak, Ignacy Tasiemski, Antoni Wieczorek, Jan Szymańda i Franciszek Babst.

Spośród wymienionych redaktorów „Lecha” największą liczbę procesów prasowych, bo aż po jedenaście wytoczono Skworzowi i Szymańskiemu, kolejni byli: Konieczny i Paliński z dziesięcioma procesami, Teska i Błażak mieli po osiem. Rzadziej stawali przed sądem: Polcyn i Karpiński pięć razy, trzy razy Powidzki i Kucik, dwa razy Jahnke, Tasiemski, Wieczorek i Babst. Jeden proces wytoczono Chociszewskiemu, Hoffmanowi i Szymańdzie. Wymieniony jako pierwszy Skworz sądzony był aż sześć razy za obrazę (§ 185 k.k.) — dwa razy obraził obywateli narodowości polskiej, dwa razy niemieckich nauczycieli, raz policję i raz urzędnika

¹⁰ Tamże, s. 101.

¹¹ *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadzającą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r.*, Poznań 1920.

¹² W. Występski, *Najwięcej „Lechów” jest poza Gnieznem*, [w:] *Jednodniówka jubileuszowa. Lech. Gazeta Gnieźnieńska*, Gniezno 1995, s. 8. Zachowane numery pisma przechowywane są przede wszystkim w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu i Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

¹³ Szerzej zob.: G. Gzella, *Twórcy „Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej” do 1914 roku*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 2, s. 199–209.

niemieckiego, cztery razy oskarżono go o wzywianie do nieposłuszeństwa wobec władzy (§ 110 k.k.), jeden raz powodem procesu było nieprzestrzeganie postanowień ustawy prasowej (§ 11). Szymańskiego, sądanego również jedenaście razy, po dwa razy skazano na podstawie paragrafów 240 (występki przeciw osobistej wolności) i 110 (wzywianie do nieposłuszeństwa), sześć razy redaktor dopuścił się obrazy: w tym dwa razy oskarżali go polscy gospodarze, po jednym razie: prezes rejencji, w imieniu tego urzędu prokurator¹⁴, policja i nauczyciel, jeden raz podczas procesu doszło do ugody stron. Zdecydowanie „obrażającym” redaktorem odpowiedzialnym był Konieczny. We wszystkich dziesięciu procesach, jakie wytoczono mu podczas sprawowania funkcji redaktora odpowiedzialnego „Lecha”, sądzono go za obrazę: trzy razy nauczycieli, dwa razy policji, dwa razy skarżącymi byli Polacy, raz Niemiec — dyrektor stadniny Paul von Kickebusch, raz Towarzystwo Piekarzy w Gnieźnie i raz niemiecki Landwehrverein.

Cztery razy sądzono w jednym procesie dwóch redaktorów. W 1902 roku za obrazę dyrektora szkoły Wilhelma Bodera Polcyn został skazany na 14 dni więzienia, a Chociszewski na sześć tygodni. W 1907 r. za wzywianie, zdaniem sądu, do strajku Teska przebywał w więzieniu dwa tygodnie, a Skworz zapłacił 50 marek. Do ugody doszło w 1911 r. w procesie o obrazę dyrektora Banku Parcelacyjnego Ignacego Sikorskiego, w którym oskarżonymi byli Karpiński i Kucik. Wreszcie za odmowę wydrukowania sprostowania rektora Poggenhaus z Janowca skazani zostali Wieczorek na 50 marek, a Szymańda na 100 marek kary grzywny.

Procesy prasowe kończyły się zazwyczaj wyrokiem skazującym redaktora odpowiedzialnego na więzienie, karą grzywny, rzadko ugodą bądź uwolnieniem oskarżonego. Na 80 odnalezionych procesów prasowych „Lecha” nie udało się ustalić wyroku jaki zapadł w jednym z nich. Wyroki skazujące redaktorów odpowiedzialnych gnieźnieńskiej gazety na więzienie opiewały łącznie¹⁵ na cztery lata, trzy miesiące i tydzień. Najwyższa kara spotkała Karpińskiego, który w 1910 roku za obrazę majestatu skazany został na dziewięć miesięcy więzienia. Również po jednym procesie na sześć miesięcy do więzienia trafił Babst. Inni redaktorzy odpowiedzialni „Lecha” odbywali krótsze kary odosobnienia i najczęściej na wyroki te złożyło się kilka procesów. Łącznie osiem miesięcy i dwa tygodnie pracując w redakcji „Lecha” przebywał w więzieniu Paliński (6 procesów), siedem miesięcy i dwa tygodnie spędził w samotności Szymański (2 wyroki). Kolejni byli: Polcyn cztery miesiące i dwa tygodnie (3 wyroki), Teska cztery miesiące i dwa tygodnie (5 wyroków), Skworz cztery miesiące i tydzień (6 wyroków), Chociszewski miesiąc i dwa tygodnie (1 wyrok), po miesiącu przesiedzieli w więzieniu Hoffman (1 wyrok), Powidzki (1 wyrok), trzy tygodnie pozostawał w więzieniu Konieczny (1 wyrok). Uniknęli więzienia w ciągu objętych badaniami lat: Jahnke, Kucik, Błazak, Tasiemski, Wieczorek i Szymańda.

¹⁴ Podczas tego procesu Szymański oskarżony był również w oparciu o § 110 k.k.

¹⁵ Wzięto pod uwagę wyroki zapadające w sądach ostatniej instancji.

Kara dziewięciu miesięcy więzienia na jaką skazany został Karpiński, dotyczyła artykułu zatytułowanego *Biedny król pruski*, a zamieszczonego w nr 130 „Lecha” z 1910 roku. W tekście tym redaktor odniósł się do świeżo podwyższonej przez sejm tzw. królewskiej listy cywilnej. Była to część dochodów państwowych przeznaczonych na utrzymanie króla wraz z rodziną. W czerwcu 1910 r., na wniosek rządu, sejm podwyższył listę cywilną króla o trzy i pół miliona marek¹⁶, a to musiało wywołać reakcję gnieźnieńskiej gazety. Dnia 22 czerwca w ekspedycji i redakcji „Lecha” odbyła się rewizja, a 9 sierpnia aresztowano redaktora¹⁷. Nie była to sytuacja zdarzająca się często, stąd w komentarzach redaktor poznańskiego „Postępu” zauważył: „Taka to już dola redaktora polskiego, że aresztują go jako zbrodniarza przed wyrokiem sądowym”¹⁸. Proces odbył się 5 września. W jego trakcie władze sądowe, bezskutecznie, starały się uzyskać od oskarżonego nazwisko autora publikacji będącej przedmiotem postępowania. W rezultacie, sąd w trzech fragmentach artykułu wydrukowanego w gnieźnieńskim piśmie znalazł treści obrażające monarchę i, zgodnie z sugestią prokuratora, skazał Karpińskiego na 9 miesięcy więzienia. Informację o tym zamieściły liczne gazety, nie tylko zaboru pruskiego¹⁹.

Redaktor Babst na sześć miesięcy został skazany za obrazę księdza kanonika Franciszka Sandera i niemieckich katolików w artykule wydrukowanym w numerze 265 z listopada 1913 roku. Konflikt zapoczątkował artykuł w numerze 263 „Lecha” z 9 listopada 1913 r., w którym napisano:

Niemieccy katolicy w Gnieźnie zwołali na 12 mb. zebranie w kawiarni Bristol w sprawie wyborów do rady miejskiej. W odezwie, wydanej w tym celu, obliczają, że Gniezno posiada 16 tysięcy mieszkańców katolickich, a żadnego radnego katolickiego w radzie miejskiej. Chcieliby przeto uczynić wysiłek celem złamania przewagi żydowsko-ewangelickiej. Zasadnicza myśl bardzo chwalebna i świadcząca o poczuciu sprawiedliwości. Ale sposób, jakiego się imają katolicy, budzić musi w katolikach polskich nieufność. Znajdujemy w odezwie pomienionej kandydatów katolików niemieckich w postaci czterech urzędników niemieckich. Jeżeli już sprawiedliwość ma być zasadą przy tegorocznych wyborach do rady, to sądzimy, że kilkanaście tysięcy wyborców Polaków-katolików mają

¹⁶ *Wiadomości bieżące*, „Przewodnik Katolicki” 1910, nr 25, s. 200.

¹⁷ APP, PP, sygn. 3561; *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 180 z 11 VIII 1910; *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 184 z 12 VIII 1910; *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 184 z 12 VIII 1910.

¹⁸ *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 184 z 12 VIII 1910.

¹⁹ *Nasze sprawy*, „Kurier Poznański” nr 204 z 6 IX 1910; *Z chwili*, „Gazeta Toruńska” nr 205 z 7 IX 1910; *Telegramy*, „Gazeta Lwowska” nr 203 z 7 IX 1910; *Dziewięć miesięcy więzienia za obrazę majestatu!*, „Postęp” nr 205 z 7 IX 1910; *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 205 z 7 IX 1910; *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” 202 z 7 IX 1910; *Kronika sądowa*, „Dziennik Poznański” nr 205 z 7 IX 1910; *Wiadomości z całego świata*, „Katolik” nr 108 z 8 IX 1910; *Z Poznańskiego*, „Kurier Śląski” nr 206 z 8 IX 1910; *Wiadomości z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, „Gazeta Grudziądzka” nr 108 z 8 IX 1910; *Kultura pruska na wschodzie i zachodzie*, „Dziennik Cieszyński” nr 208 z 13 IX 1910; *Różne wiadomości*, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 38 z 17 IX 1910.

prawo do własnych polskich kandydatów. Nie spodziewaliśmy się, że uważać nas będą za tak naiwnych, żebyśmy poszli na lep ich haseł. I jeszcze jedno. Kto nam zaręczy, że nawet przy sprawiedliwym uwzględnieniu olbrzymiej większości polsko-katolickiej wyborcy obozu niemiecko-katolickiego nie będą naśladowali chwalebego przykładu ks. kan. Sandera, danego podczas wyborów do sejmku pruskiego?²⁰

Po opublikowaniu tego artykułu nastąpiły kolejne, opisujące postępowanie Sandera. Zamieszczony za „Lechem” tekst w „Kurierze Poznańskim” i „Orędowniku” oddaje charakter publikacji dotyczących kanonika, zamieszczonych w gnieźnieńskiej gazecie, za które Sander wytoczył redaktorowi Babstowi proces. Wynika z nich, że w „Lechu” napisano między innymi:

Według referatu „Gnes. Ztg.” w toku obrad ks. kan. Sander „w pięknych słowach, prawdziwie niemieckich słowach wzywał wyborców do jedności i przedłożył zebraniu życzenia niemieckich katolików Gniezna, aby w przyszłości zastąpieni byli także przez jednego ze swoich w radzie miejskiej”. Ks. kanonik Sander dodał jednak szybko: „Gdyby życzenie nie mogło być spełnione, mimo to niemieccy katolicy jak jeden mąż oddadzą swe głosy kandydatom postawionym przez protestantów i Żydów, aby Niemczyźnie zapewnić zwycięstwo”. Pomijamy śmieszność takich politycznych „postulatów” ks. Sandera, bo, gdzie ktoś w polityce daje coś dobrowolnie, tam przeciwnik nie ma potrzeby czynić ustępstw. To jednak rzecz ks. Sandera. Nam raczej wydaje się, że ta nieszczerłość ks. kanonika kapituły gnieźnieńskiej obnażyła strasznie odezwę katolików niemieckich i przedstawiła ją od razu w takim świetle, że ani słówka nad nią już tracić nie potrzeba. Słowa ks. kan. Sandera polecić musimy ku rozwadze prasie centrowej, a w szczególności przywódcy centrowemu p. Bachemowi, który to niedawno — jak pisaliśmy na tym miejscu — z takim niezadowoleniem wyrażał się o nieprzejednanym stanowisku prasy polskiej wobec centrowców i Niemców-katolików²¹.

Wreszcie podczas kolejnego zebrania Sander stwierdził, co redaktor „Lecha” również zacytował: „Stoję tutaj na niemieckiej ziemi, jestem Niemcem i komu się tutaj nie podoba, niech idzie precz za granicę”²². Trzy kolejne artykuły zamieszczone w „Lechu” w numerach od 263 do 265, wydrukowane w dniach od 9 do 16 listopada 1913 r., zdaniem Sandera, obrażały księdza i katolików niemieckich, co stało się powodem procesu w dniu 26 lutego 1914 roku. Podczas procesu prokurator wystąpił z wnioskiem o pięć miesięcy więzienia dla redaktora odpowiedzialnego, Sander zaś, występujący jako oskarżyciel posiłkowy, wniósł o sześć miesięcy, z czym zgodził się sąd²³.

²⁰ Cyt. za: *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 265 z 16 XI 1913.

²¹ Cyt. za: *Nasze sprawy*, „Kurier Poznański” nr 265 z 16 XI 1913.

²² Cyt. za: *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 286 z 13 XII 1913.

²³ APP, PP, sygn. 3502; *Proces ks. kanonika Sandera i katolików-Niemców, przeciw redaktorowi gnieźnieńskiego „Lecha”*, „Dziennik Poznański” nr 48 z 28 II 1914; *Sprawy polskie*, „Dziennik

Babst zwrócił się o rewizję wyroku do Sądu Rzeszy w Lipsku, ten jednak w lipcu zatwierdził gnieźnieński wyrok²⁴.

W latach 1900–1914 skazani redaktorzy „Lecha” zapłacili łącznie za przestępstwa prasowe 4125 marek kary grzywny, ponadto Teska musiał wpłacić 20 marek kary porządkowej za swoje zachowanie podczas procesu. Jeden raz skazano na 50 marek grzywny adwokata Antoniego Karpińskiego za niestosowne zachowanie w trakcie postępowania sądowego, gdy bronił redaktora. Zapłacona kwota 4125 marek rozłożyła się na czternastu twórców gnieźnieńskiej gazety. Najwyższe koszty poniósł Konieczny, który wpłacił do państwowej kasy 880 marek (8 procesów), kolejni to: Błażak — 800 marek (4 procesy), Tasiemski — 450 marek (2 procesy), Szymański — 420 marek (5 procesów), Karpiński — 350 marek (3 procesy), Polcyn — 300 marek (1 proces), Teska — 180 marek (4 procesy), Skworz — 170 marek (3 procesy), Wieczorek — 150 marek (2 procesy), po 100 marek zapłacili Jahnke (1 proces), Powidzki (2 procesy), Kucik (1 proces), Szymańda (1 proces), 25 marek wpłacił Paliński (1 proces). Spośród sądzonych kary finansowe ominęły Chociszewskiego, Hoffmana i Babsta. Najwyższy wyrok grzywny wynosił 300 marek i zapłacili tę kwotę: Polcyn w 1900 roku za obrazę oficera, dwa razy Błażak: za podburzanie do gwałtów w 1911 roku i obrazę komendanta twierdzy w Kłodzku w 1912 roku oraz Tasiemski w 1912 roku za obrazę Ludwika Konieczki z Bolesławowa.

Polcyn, który zapłacił tak wysoką grzywnę, w numerze 164 „Lecha” z 1900 r. zamieścił artykuł, w którym stwierdzono, że Napieralski, żołnierz z 49 pułku piechoty, wbrew swej woli został „odkomenderowany” do Chin, gdzie trwała wojna. Podobny „przymus” miano zastosować również wobec innych żołnierzy. Proces toczył się 24 września 1900 roku. Sprawca procesu, Napieralski, w dniu wyjazdu do Chin przyznał się, że kłamał, sąd dopatrzył się więc w opublikowanym w gazecie tekście winy oskarżonego i skazał Polcyna na karę grzywny w wysokości 300 marek, a gdyby nie mógł jej zapłacić na 30 dni więzienia²⁵. Był to pierwszy proces prasowy w historii „Lecha” i jak się okazało kara była wyjątkowo wysoka. Z kolei artykuł zatytułowany *Z martwych wstanie*, wydrukowany przez Błażaka w gnieźnieńskiej gazecie na Wielkanoc 1911 r., przez prokuratora uznany został za podburzający do gwałtów (§ 130 k.k.), adwokat dowodził, że była w nim mowa jedynie o rozwoju kulturalnym i ekonomicznym oraz narodowym uświadczeniu społeczeństwa, a sąd stwierdził, że

Bydgoski” nr 49 z 1 III 1914; *Dola redaktora polskiego*, „Postęp” nr 49 z 1 III 1914; *Wiadomości potoczne*, „Kurier Śląski” nr 51 z 4 III 1914.

²⁴ APP, PP, sygn. 3502; *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 156 z 11 VII 1914; *Sprawy polskie*, „Dziennik Bydgoski” nr 156 z 12 VII 1914.

²⁵ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” nr 220 z 27 IX 1900; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, „Kurier Poznański” nr 220 z 27 IX 1900; *Wiadomości z miasta i prowincji*, „Postęp” nr 220 z 27 IX 1900; *Wiadomości potoczne*, „Goniec Wielkopolski” nr 220 z 27 IX 1900; *Wiadomości z Księstwa Poznańskiego*, „Gazeta Grudziądzka” nr 116 z 27 IX 1900; *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” nr 221 z 28 IX 1900.

w publikacji „nie chodzi o podburzanie do niezwłocznych gwałtów, ale do ewentualnego zbrojnego wystąpienia w przyszłości”. Na tej podstawie skazano redaktora na 300 marek grzywny lub 30 dni więzienia, podczas gdy oskarżyciel domagał się jedynie 150 marek²⁶. Ten sam redaktor pół roku później skazany został za obrazę komendanta twierdzy w Kłodzku, pułkownika von Gregory’ego i kapitana Laakego, placmajora twierdzy. Proces dotyczył artykułu zatytułowanego *Kapłan polski w twierdzy pruskiej* opisującego pobyt w kłodzkiej twierdzy księdza Edmunda Gryglewicza ze Ślesina, odbywającego tam karę trzech miesięcy twierdzy na podstawie tzw. paragrafu kazalnicy (§ 130 a k.k.) za wygłoszenie i wydrukowanie kazania o zmartwychwstaniu. W trakcie gnieźnieńskiego procesu prokurator domagał się dla oskarżonego redaktora miesiąca więzienia, a sąd dopatrzył się w inkryminowanym artykule obrazy obu skarżących i skazał go na 300 marek grzywny bądź 100 dni aresztu²⁷. Ostatni ze skazanych na wysoką grzywnę — Tasiemski — w numerze 34 „Lecha” z 1912 roku zamieścił artykuł zatytułowany *Sprzedawczykostwo*. Napisano w nim:

Sprzedawczykostwa chce się dopuścić gospodarz p. Ludwik Konieczka z Bolesławowa, który swe 40-morgowe gospodarstwo ofiarował Komisji Kolonizacyjnej. Konieczka żąda za posiadłość tę 15 tysięcy marek, co wobec lichej ziemi i bardzo wysokiej chlebowki ciężącej na gospodarstwie jest ceną tak wygórowaną, że żaden bank polski jej zapłacić nie może. Pan Konieczka zatem zupełnie świadomie chce się zhańbić sprzedawczykostwem²⁸.

Gnieźnieński sąd dopatrzył się w korespondencji nadesłanej do gazety obrazy i 13 kwietnia skazał odpowiedzialnego za ten tekst redaktora na karę grzywny wynoszącą 300 marek lub 100 dni więzienia, gdyby skazany nie był w stanie tej kwoty uiścić²⁹.

Kwota 4125 marek nie była jedynym obciążeniem finansowym redaktorów odpowiedzialnych „Lecha” po zakończonym procesie prasowym, zwiększały ją znacznie nakładane na skazanych koszty procesowe stanowiące integralną część wyroku i jak pokazują historie redaktorów innych pism stosunkowo wysokie. Przykładem mogą być informacje dotyczące procesu wytoczonego Palińskiemu przez Karola Rzepeckiego, współwydawcę poznańskiej „Pracy”. Wyrok był niezbyt dotkliwy, Paliński za użycie zbyt ostrych słów w inkryminowanym artykule i obrazę Rzepeckiego musiał

²⁶ *Kronika sądowa*, „Dziennik Poznański” nr 166 z 23 VII 1911; *Nasze sprawy*, „Kurier Poznański” nr 166 z 23 VII 1911; *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 166 z 23 VII 1911; *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 167 z 25 VII 1911.

²⁷ *Kronika sądowa*, „Dziennik Poznański” nr 46 z 27 II 1912; *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 46 z 27 II 1912; *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 46 z 27 II 1912; *Z Poznańskiego*, „Pielgrzym” nr 26 z 29 II 1912; *Z Ks. Poznańskiego*, „Gazeta Olsztyńska” nr 26 z 29 II 1912.

²⁸ Cyt. za: *Kandydat na sprzedawczyka*, „Orędownik” nr 36 z 15 II 1912.

²⁹ *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 86 z 16 IV 1912; *Kronika sądowa*, „Dziennik Poznański” nr 86 z 16 IV 1912; *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 88 z 18 IV 1912; *Dola redaktorów polskich*, „Kurier Śląski” nr 85 z 18 IV 1912.

zapłacić 25 marek, zaś Rzepecki za obelżywe słowa w redakcji i obrazę Palińskiego — 5 marek³⁰. Wyrok ten redakcja poznańskiego „Postępu” skwitowała słowami: „Cała korzyść z tego, że co najmniej z 300 marek wpłynie do pruskiej kasy”³¹.

Jak już wspomniano, wyroki zapadające w Gnieźnie nie kończyły konfliktów. Po 80 procesach redaktorów „Lecha” 13 razy odwołano się do wyższej instancji, 9 razy uczynił to skazany redaktor, 2 razy prokurator i 2 razy skarżący. Wnioski redaktorów spowodowały zmniejszenie nałożonych kar grzywny z 1920 marek do 850, prokuratorów zwiększenie wyroków o miesiąc więzienia i 100 marek, skarżących Polaków — Koczorowskiego i Kowalskiego kosztowały redakcję dodatkowe 250 marek.

Wśród odnalezionych 80 procesów siedem zakończyło się ugodą, w dziewięciu uwolniono redaktora odpowiedzialnego „Lecha”.

Kilka razy zdarzyło się, że poza redaktorem na ławie oskarżonych zasiadali, jako współwinni, ujawnieni współtwórcy zamieszczonych tekstów bądź inny redaktor odpowiadający za związany z artykułem tekst. W 1900 roku drugim, obok Polcyna, oskarżonym był Grzegorz Sauer, wydawca „Pałuczanina” w Wągrowcu; w 1902 roku wraz z Chociszewskim i Polcynem, pracownikami redakcji „Lecha”, występowała Józefa Kwiecińska — autorka inkryminowanego artykułu; w 1913 roku Wieczorek odpowiadał jako redaktor odpowiedzialny a Szymański skazany został za odczytanie na wiecu inkryminowanej rezolucji.

Liczba 80 procesów prasowych, jakie wytoczono redaktorom gnieźnieńskiego „Lecha” rozkłada się nierównomiernie na poszczególne lata wydawania pisma, co pokazuje poniższe zestawienie.

Tabela 1

Liczba procesów wytoczonych redaktorom „Lecha” w latach 1900–1914

Rok	Liczba procesów w roku	Rok	Liczba procesów w roku	Rok	Liczba procesów w roku
1900	2	1906	13	1911	5
1901	5	1907	17	1912	6
1902	2	1908	8	1913	2
1904	3	1909	7	1914	2
1905	3	1910	5		

³⁰ *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 126 z 4 VI 1904; *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Dziennik Poznański” nr 126 z 4 VI 1904; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Orędownik” nr 127 z 5 VI 1904; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” nr 129 z 8 VI 1904; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, „Kurier Poznański” nr 129 z 8 VI 1904; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Orędownik” nr 129 z 8 VI 1904.

³¹ *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 129 z 8 VI 1904.

Zdecydowanie na pierwszym miejscu znalazły się lata strajków szkolnych (1906–1907) i nie było to zjawisko odosobnione, bowiem podobnie wyglądała sytuacja w innych gazetach polskich tego okresu. W roku 1906 i 1907 redaktorom odpowiedzialnym gnieźnieńskiej gazety wytoczono odpowiednio 13 i 17 procesów, ale nie był to jedyny problem. Tylko 10 grudnia 1906 r. sąd gnieźnieński aż cztery razy zbierał się, aby rozpatrzyć sprawy dotyczące redaktorów odpowiedzialnych „Lecha”. Toczące się rozprawy dotyczyły: obrazy policji, wzywania do strajku, wzywania do nieposłuszeństwa wobec władzy i obrazy rejencji. Oskarżonymi byli Teska, który opublikował w gazecie korespondencję z Łabiszyna pt. *Bogu dzięki* oraz Szymański, któremu zarzucono przestępstwa aż w 19 artykułach. W rezultacie Teska został skazany na sześć tygodni więzienia³², Szymańskiego zaś, który już wcześniej profilaktycznie został osadzony w gnieźnieńskim areszcie³³, skazano na sześć miesięcy i 100 marek grzywny³⁴.

Redakcje polskich gazet niejednokrotnie przedrukowywały teksty z innych periodyków, a to stwarzało prokuratorom możliwość wszczęcia postępowania sądowego przeciw więcej niż jednemu redaktorowi odpowiedzialnemu. Wyjątkowo drastycznym przykładem może być artykuł zatytułowany *Kapłan polski w twierdzy pruskiej*, za wydrukowanie którego osądzono 21 polskich gazet, w tym również „Lecha”³⁵. Z innych tekstów, za które sądzono redaktora „Lecha” i innej gazety warto wymienić: — artykuł rzekomo obrażający sędziego H. Brüllę z Mogilna, z maja 1907 r., za który redaktor „Lecha” Jan Teska skazany został na karę grzywny w wysokości 100 marek³⁶, a redaktor inowrocławskiego „Dziennika Kujawskiego”, Kazimierz Jankowski na 50 marek³⁷.

³² *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 286 z 16 XII 1906; *Pierwsze kary więzienne za sprawę szkolną*, „Orędownik” nr 287 z 18 XII 1906.

³³ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” nr 276 z 4 XII 1906; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Kurier Poznański” nr 63 z 4 XII 19096.

³⁴ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Kurier Poznański” nr 69 z 12 XII 1906; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Orędownik” nr 283 z 13 XII 1906; *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 283 z 13 XII 1906; *Pierwsze kary więzienne za sprawę szkolną*, „Kurier Poznański” nr 73 z 16 XII 1906; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” nr 286 z 16 XII 1906; *Pierwsze kary więzienne za sprawę szkolną*, „Orędownik” nr 287 z 18 XII 1906.

³⁵ Szerzej zob.: G. Gzella, „*Kapłan polski w twierdzy pruskiej*” — jeden artykuł, dziewiętnaście uszkodzonych redakcji, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010, s. 103–112. Po opublikowaniu tego tekstu odnaleziono jeszcze informację, że proces za ten sam artykuł miał redaktor „Wiarusa Polskiego” i „Ojczyzny” w Bochum. *Polska*, „Gazeta Toruńska” nr 142 z 25 VI 1912. O problemach „Lecha” zob.: *Kronika sądowa*, „Dziennik Poznański” nr 46 z 27 II 1912; *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 46 z 27 II 1912; *Nasze sprawy*, „Orędownik” nr 46 z 27 II 1912.

³⁶ *Proces o obrazę sędziego*, „Dziennik Poznański” nr 121 z 29 V 1907; *W Gnieźnie*, „Postęp” nr 121 z 29 V 1907.

³⁷ *Wielkopolska*, „Gazeta Toruńska” nr 153 z 7 VII 1907.

- Artykuł zatytułowany *Obrazek kultury pruskiej* zamieszczony w nr 81 „Lecha” z 8 IV 1908 roku, w którym dopatrzono się obrazy Komisji Kolonizacyjnej, komisarza obwodowego w Krzywiniu i sołtysa w Bielewie pod Kościanem. Stanisław Kucik skazany został na karę pieniężną wynoszącą 100 marek lub 20 dni więzienia³⁸, a redaktor „Gazety Polskiej” w Kościanie, Zygfryd Kąkolewski na 150 marek lub 50 dni więzienia³⁹.
- *Odezwę księży dekanatu lubawskiego* oprócz „Lecha” wydrukowano również w pelplińskim „Pielgrzymie”, „Gazecie Grudziądzkiej”, „Gazecie Toruńskiej” i „Przyjacielu”. W rezultacie Stanisław Szymański poszedł do więzienia na pół roku (oprócz *Odezwy* sądono go również za inne artykuły)⁴⁰, Leon Formański, redaktor „Pielgrzyma” na miesiąc⁴¹, Jan Szczepański z „Gazety Grudziądzkiej” na dwa miesiące⁴², Juliusz Reich, który podpisał jako redaktor odpowiedzialny „Gazetę Toruńską” i „Przyjaciela” musiał zapłacić 300 marek grzywny⁴³.
- Artykuł zatytułowany *Żandarmi jako łamistrajki* z 1910 roku. Władysława Karpińskiego za obrazę żandarmów skazano na wysoką karę grzywny wynoszącą 300 marek⁴⁴, a redaktor „Postępu” zapłacił tylko 30 marek⁴⁵.

Analizując poszczególne procesy prasowe trzeba stwierdzić, że „Lech”, w myśl niemieckiego kodeksu karnego, był zdecydowanie pismem obrażającym. Skierowane przeciwko gnieźnieńskim redaktorom odpowiedzialnym oskarżenia aż 59 razy (73,7%) dotyczyły obrazy różnych osób i instytucji. Wyjątkowo często, w porównaniu z innymi polskimi gazetami tego czasu i regionu⁴⁶, poszkodowanymi przez twórców „Lecha” czuli się obywatele narodowości polskiej, którzy występowali na drogę sądową przeciwko redaktorom odpowiedzialnym gnieźnieńskiego pisma. W dalszej kolejności gazeta obrażała przedstawicieli władzy niemieckiej, takich jak nauczyciele, policjanci i wojskowi, urzędnicy, duchowni. Jeden raz doszło do procesu prasowego, podczas którego redaktor odpowiedzialny „Lecha” oskarżony został o obrazę majestatu. Rzadziej, ale łącznie 23 razy (29,1%), w trakcie postępowania sądowego dopatrzono się podburzania do nieposłuszeństwa i gwałtów, karalnych wymuszeń i „grubej swawoli”, wreszcie występów przeciw prawu prasowemu.

³⁸ APP, PP, sygn. 3499.

³⁹ APP, PP, sygn. 4947.

⁴⁰ *Pierwsze kary więzienne za sprawę szkolną*, „Kurier Poznański” nr 73 z 16 XII 1906.

⁴¹ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, „Gazeta Grudziądzka” nr 118 z 1 X 1907.

⁴² G. Gzella, *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894–1914*, Toruń 2010, s. 151–153.

⁴³ Taż, *„Przed wysokim sądem”. Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Toruń 2004, s. 211–212.

⁴⁴ *Kronika sądowa*, „Dziennik Poznański” nr 215 z 20 IX 1910.

⁴⁵ *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*, „Postęp” nr 245 z 25 X 1910.

⁴⁶ Zob. np. G. Gzella, *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej”...*; taż, *Procesy prasowe redaktorów „Pielgrzyma” w latach 1869–1914*, „Klio” 2011, nr 17(2), s. 41–54.

Warto zastanowić się, czy 80 procesów to dużo czy mało? Dla porównania można przytoczyć podobne dane dla innych gazet polskich, których redaktorzy również „narażali” się niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości. W tym samym czasie redaktorzy „Gazety Grudziądzkiej” mieli 73 procesy, poznańskiego „Wielkopolanina” 18, „Gazety Toruńskiej” 11. W porównaniu z tymi gazetami „Lech” wyraźnie przewodził w liczbie procesów i był pismem, którego redaktorzy odpowiedzialni częścię publikowali teksty wzbudzające zainteresowanie prokuratury.

Skutki działań niemieckiego wymiaru sprawiedliwości ponosili nie tylko redaktorzy gnieźnieńskiego „Lecha”, ale czasami także czytelnicy tej gazety. Na zakończenie warto przytoczyć informację podaną w 1908 r. w pismach poznańskich, a ukazującą reakcję czytelniczki „Lecha” na konfiskatę numeru pisma za artykuł zatytułowany *Polityka Prus*, a zamieszczony w tym wydawnictwie:

Na 50 marek lub 10 dni więzienia skazał sąd ławniczy w Gnieźnie pannę Czerwińską, córkę tutejszej obywatelki Marii Czerwińskiej, właścicielki składu kolonialnego przy ulicy Nowej. Pannę Cz[erwińską] — pisze „Lech” — oskarżono o opór przeciw władzy państwowej, którego się dopuścić miała 8 stycznia z okazji zarządzanej konfiskaty „Lecha”. Przybyłemu policjantowi, który niebezpieczne egzemplarze chciał zabrać ze sobą, odebrała je z powrotem, przy czym 4 gazety nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności się przedarły. Sąd uznał oskarżoną za winną i skazał pannę Cz[erwińską] na tak wysoką karę ponieważ na terminie nieuleklniona, ze spokojem i powagą Polki wobec sądu się zachowała⁴⁷.

Bibliografia

- Dzieje Gniezna*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965.
- Gniezno pierwsza stolica Polski, miasto świętego Wojciecha*, Gniezno 1995.
- Gzella G., „Kapłan polski w twierdzy pruskiej” — jeden artykuł, *dziewiętnaście poszkodowanych redakcji*, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010, s. 103–112.
- Gzella G., *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894–1914*, Toruń 2010.
- Gzella G., *Procesy prasowe redaktorów „Pielgrzyma” w latach 1869–1914*, „Klio” 2011, nr 17(2), s. 41–54.
- Gzella G., „Przed wysokim sądem”. *Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Toruń 2004.

⁴⁷ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Kurier Poznański” nr 38 z 15 II 1908; *Wiadomości z prowincji*, „Dziennik Poznański” nr 38 z 15 II 1908.

- Gzella G., *Twórcy „Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej” do 1914 roku*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 2, s. 199–209.
- Rajch M., *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004.
- Scholtz E., Szczepaniak M., *Gnieźnianina żywot codzienny*, Gniezno 2002.
- Urbaniak E., *Gnieźnieńska oficyna wydawnicza Jana Bernarda Langego*, Gniezno 2013.
- Urbaniak E., *Jan Bernard Lange i jego działalność w Gnieźnie*, [w:] *Günther i Lange. Wielkopolskie oficyny wydawnicze. Katalog wystawy*, Gniezno 2006, s. 44–47.
- Występski W., *Najwięcej „Lechów” jest poza Gnieznem*, [w:] *Jednodniówka jubileuszowa. Lech. Gazeta Gnieźnieńska*, Gniezno 1995.